POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła dwunasta część

NA DZIEN 15. CZERWCA.

TOM II.

Nakładem Towarzystwa

W WARSZAWIE

W Drukarni P. DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego, J. K. M. i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.

ROZDZIAŁ IV.

Do Prawodawcow i Magiſtratur Kraiowych.

Wyborne uwagi pewnego Biſkupa, o Prawach przyrodzonych, iak powinny bydź uważane iako zaſada Praw ſpołeczeńſtwa.

ZE wſzyſtkich praw, naypierwſze ieſt to, ktore my prawem przyrodzonym zowiemy; z tym prawem pierwiaſtkowym człowiek na świat przychodzi: początki iego dał Stworca w naturze człowieka. Samego rozumu światłem mogą ludzie przyiść do poznania praw przyrodzonych, ieżeli ſie uważnie nad naturą i ſtanem ſwoim zaſtanowią.

Prawa przyrodzone na tych trzech fundamentach ſtoią: nayprzod, że ieſt Sworca wſzyſtkich rzeczy; powtóre, że Stwórca ten ma prawo przepiſania ludziom praw; potrzecie,

że ie w rzeczy ſamey dał i przepiſał.

Uznawſzy że Bóg ieſt, iak niepodobna nieuznać, oczywiſta, iż on ieſt naywyżſzym Panem, ktory od ſiebie ſamego ma prawo rozkazywania ſwoim ſtworzeniom, dania im przepiſow iak maią ſobie poſtępować, i poſtanowienia praw: a zdrugiey ſtrony niemniey ieſt oczywiſta, że ludzie z naturalnego ſtanu ſwego powinni ſprawy ſwoie do woli naywyżſzego Jeſteſtwa ſtoſować. I zaiſte nie można wątpić, aby ten ktory i koniecznie ieſt, i ieſt z ſiebie ſamego, i ktory świat ſtworzył, nie miał mocy nieſkończoney. Ponieważ dał bytność wſzyſtkim rzeczom iednym ſkinieniem woli ſwoiey, przeto może ie podług upodobania ſwego zachować lub zniſzczyć, lub odmienić. Lecz mądrość iego rowna ieſt iego wſzechmocności. Sam wſzyſtko uczyniwſzy, ſam też wſzyſtko poznawać muſi: zna i przyczyny, zna i ſkutki, ktore z nich wynikać mogą. Do tego właſny rozum uczy nas i

przekonywa, że początek wszystkich rzeczy, Jestestwo nad iestestwem, musi bydź z istoty swoiey dobre.

Oto Rządca wszystkiemi potrzebnemi zaszczycony przymiotami, ktore go zdolnym czynią do obięcia naysprawiedliwszego i nayobszerniey szego panowania. A ponieważ nam codzienne pokazuie doświadczenie iakeśmy są słabi i rożnym tak ciała iak umysłu potrzebom podpadaiący, ponieważeśmy wszystko wzięli od niego, i on może powiększyć lub zmnieyszyć dobra nasze; oczywista iest, iż przy Bogu powinna się nay wyższa władza zostać, a przy nas naywiększa podległość.

Ale nie dosyć na tym; trzeba się nam dowiedzieć czyli naywyższe Jestestwo maiąc wszelką nad nami zwierzchność, użyło prawa swoiego. O tym nikt nie wątpi, że może nam dać prawa, ale czy ie dało w rzeczy samey? a chociaż co do życia i fizycznych sił naszych iemu iesteśmy podległemi, niezostawiłoli nas w niepodległości co się tycze moralnego

onychże użycia? Tento ostatni punkt ieszcze roztrząsnąć mamy.

Widzieliśmy, że Bóg ma wszystkie władze potrzebne aby był naszym prawodawcą, a ludzie iako Jestestwa rozumem i wolnością nadane, mogące czynić z obieraniem, czułe na ból i roskosz, sposobne do złego i dobrego, do kar i nadgrod, zdolni są przyiąć i wykonać prawa iego. Takowa z iedney strony sposobność do dania praw, a z drugiey do przyięcia onychże, nie może bydź prożna. To i okoliczności i względom zbiegnienie, musi mieć iakiś cel i iaki skutek, iako organizacya oka pokazuie, że iesteśmy usposobionemi do widzenia światła.

W patruiąc się w piękny porządek, ktory Autor wszech rzeczy w świecie fizycznym ustanowił, ani mozna pomyśleć, żeby świat moralny slepemu losowi zostawił. Wszystko nas o tym przekonywa, że mądre Jestestwo we wszystkim sobie koniec rozumny zakłada, i pewne do tego wymierza środki. Koniec, ktory sa-

bie Bog w ſtworzeniu człowieka wymierzył, nie może bydź inny tylko doſkonałość i uſzczęśliwienie człowieka: ile mu bydź doſkonałym i ſzczeſliwym natura iego pozwala. Do tey zaś doſkonałości inaczey człowiek przyiść nie może, tylko idąc drogą, ktorą mu Bog w przyrodzeniu iego okazał. Nie każda droga do pewnego końca doprowadzi, a ponieważ nie może bydź wiele do iednegoż celu drog proſtych, ale tylko iedna, i toć Stworca i rządca naywyżſzy chce abyśmy tą drogą do zamierzonego nam od niego celu poſtepowali. Mamy na to rozum i wolność; zażywać powinniśmy tych przymiotow tak, ażebyśmy ſię do mądrych Stworcy zamiarow ſtoſowali.

Te uwagi tym gruntowieyſze ſię pokażą, gdy zważemy, iakby człowiek i dla ſiebie i dla drugich był ſzkodliwy, gdyby niemiał żadnych życia prawideł przepiſanych. Na co by mu ſię zdały iego przymioty?

Na co święte prawdy i rozumu, gdyby szedł za ślepym instynktem? Samby sobie szkodził, a ieszcze bardziey drugim. Stan społecznosci wymaga, azeby każdy ograniczył swoie pragnienia, ażeby ludzkich praw nie gwałcił, i wewszystkim pełnił sprawiedliwość. Bez tego prawa przyrodzonego, bez tego węzła moralnego ludzi, familie, społeczności z sobą wiążącego, w czymby się ludzie od dzikich bestyi różnili. A im człowiek ma więcey zręczności, tymby był dla innych nie bespiecznieyszy.

Ustanowienie tych praw fundamentalnych dziełem ludzkim bydź nie może. Bo iakby oni mogli w tym sobie postąpić, i za iakim przewodnikiem się udać w ustanowieniu prawideł sprawiedliwości, gdyby ich wzoru w naturze swoiey nieznaleźli? Jeżeliby prawa mogły bydź dziełem ludzkim, powinneby się między iednych i drugich ustawami iakaś znaydować różnica; ponieważ dzieła ludzkie prawie nigdy podobne sobie nie bywaią: a

przecież przetrząſaiąc wſzyſtkich wiekow i wſzyſtkich Narodow hiſtorye, widziemy, że wſzędzie i w każdym czaſie iedne ſprawy za dobre, uczciwe i chwalebne, a drugie za złe bezecne i haniebne poczytane były. Gdzie i kiedy ludzie te prawa uchwalali? gdzie był i kiedy Seym powſzechny Narodu ludzkiego? Jak to bydź mogło, ażeby ludzie wśrzod paſyi, ktore ich zaślepiaią, wśrzod przeciwnych intereſſow, ktore ich rozdwaiaią, wyrzekli ſię nie ſłuſznych pretenſyi, ktore ſobie interes i paſſya przywłaſzcza? Nie: ludzie ſamym ſobie porzuceni, tak przeciwne ſobie prawo uſtanowili, iak przeciwe ſą ſobie ich intereſſa i namietności. A przeto zgodność ludzi co ſię tycze praw pierwiaſtkowych i fundamentalnych, dowodzi, że ie w ſercach ſwoich od naymędrſzego Stworcy wypiętnowane znaleźli.

Jakżeby źle było na świecie, gdyby nie było inſzych praw, tylko te, ktore ludzie ſami ſtanowią! Jakże-

byśmy na niedostateczność tych praw narzekali! Prawa cywilne od samych tylko otwartych przestępstw powściągnąć mogą: ale przeciw skrytym, a niemniey szkodliwym zamachom żadney dzielności nie maią. Można nawet powiedzieć, że starania Magistratur o powszechne beśpieczeństwo zamydlaią częstokroć oczy poczciwych ludzi, a złych przemysł zaostrzaią: że powaga prawa cywilnego nawet publicznych i oczywistych wykroczeń nie powściąga, że częstokroć zamknąć trzeba oczy, kiedy niebeśpieczno, ażeby zakaz nadto surowy nie był do większych ieszcze nieprzyzwoitości okazyą, że wszystko pod moc i powagę magistratur podpadać nie może, że one nie mogą bez wielkiey trudności i niebeśpieczeństwa wywiadywać się o obowiązkach niekoniecznych, o powinnościach, wdzięczności, sekretu, gościnności, miłości, lub i takowych powinności zgwałcenie, choć nie tak prędkie iak gwałcenie ścisłych obowiązkow, ale niemniey szkodliwe

ſkutki pociąga, że Sędzia ſamemi tylko kary powściąga od wyſtępkow, i że niemaſz przyzwoitych nadgrod dla cnoty. Nakoniec, cóż będzie tych powściągało, ktorzy nad wykonywaniem praw czuwać i innych powściągać powinni? Sprawiedliwość tylko ludzka ledwie cieniem ſprawiedliwości będzie: ktoż mię zapewni, że nie ieſt przedayną? co zaręczy, że na mieyſcu ſprawiedliwości interes nie zaſiedzie? Nie. Nie mam w kim ufności pokładać, ieżeli naywyżſze Jeſteſtwo, ktore świat ſtworzyło, i ktore go utrzymuie, ktore rownie Krolom iak naylichſzym poddanym rozkazuie, nie wyryło praw ſwoich na ſercach tych, ktorzy ſą wyżſi nad prawa ludzkie, i ieżeli ſię im z poſtepkow ich ſprawiać nie każe. Na coby ſię nawet przydały kary gardłowe, na ktore ſpołeczności zbrodniow ſkazuie, gdyby nie było pewno, że Bog kiedyś ſkarze przeſtępcow za te zbrodnie, ktoremi gorſzą drugich, i porządek na świecie mieſzaią? Smierć, lubo ieſt naywiękſzą karą,

do ktorey się ucieka społeczność, niezatrzyma rozhukaney zbrodni: dusze srogie i dzikie niewiele się śmierci boią; z tych uwag oczywiście się pokazuie, że same prawa ludzkie nie są dostateczne do powściągnienia zbrodni i utrzymania porządku. Muszą bydź zatym inne prawa, ktore na nas włożył, abyśmy się do wytkniętych od iego naywyższey mądrości zamiarow stosowali.

Wnidzmy w nas samych, roztrząśniymy siebie, wpatrzmy się w serce nasze, a obaczemy że nosiemy w nim prawa przyrodzone, prawa odwieczne, prawa nigdy nie odmienne.

Jako są nie ktore prawdy umysłowe tak oczywiste, iż w samym ich wymowieniu przekonanie znayduiemy, a ktore są innych umieiętności zasadą: tak są niektore początkowe maxymy rownie iak tamte oczywiste, ktore są niby wszystkich spraw i postępkow naszych zasadą. Tak naprzykład: człowiek powinien szukać uszczęśliwienia swego;

wiekszedobro nad mnieysze przenosić trzeba;za dobrodzieystwo wdzięczność się należy. Te maxymy i inne tym podobne prawie tak są oczywiste, iak owe, że cała rzecz iest większa nad część swoię, że przyczyna poprzedzać musi swoy skutek. I te i tamte axyomata czysty rozum dyktuie: nikt tych pryncypiow nie przeczy, idzie tylko o dobre ich przystosowanie. Lecz skoro tylko pryncypia za prawdziwe uznane będą, i wnioski z nich, czyto bliskie czy dalekie nie mniey są pewne, byle dobrze z niemi były związane: trzeba ie tylko przez ciąg rozumowań dobrze z sobą związanych i dobrze wniosknących, wyprowadzić. Oczywistość tych maxym tak wielka iest, że nauczyciel z fałszywemi pryncypiami i ze złemi obyczaiami, daremnieby szkołę otworzył. Prożno niektorzy mniemani filozofowie utrzymuią, że niemasz praw natury dla człowieka. Serce ich własne twierdzeń ich fałsz wyrzuca. Prożno i siebie i drugich uwieść usiłuią, prożno swe błędy rozsiewaią:

nie, nie może wygluzować z serc ludzkich tych praw: muszą sami wyznać, że te prawa są dobre, sprawiedliwe i święte.

Jestże ktory niepoczciwy człowiek, ktoryby się szczycił z niepoczciwości swoiey? Nie, wszyscy się chcą publicznie poczciwemi pokazać, ci nawet, ktorzy niemi nie są mowią przez własny swoy interes, że są poczciwemi. Nie kontenciby byli gdyby w drugich poczciwości nie znalezli: tych tylko prawdziwie szacuią, ktorych maią za poczciwych; nawet cnota i między temi swych przywileiow używa, ktorzy zdaią się nią pogardzać. A i w tych nawet się podoba, ktorych się nie lubi. Ustawicznie powtarzamy, iż trzeba słowa dotrzymywać, obietnicę wypełnić, zadosyć czynić powinnościom od natury przepisanym; słyszem iako to ludzie mowią i poklaskuiemy; słuszności tych obowiązkow oprzeć się nie możemy. Zawsze się coś takiego w cnocie i prawdzie znayduie, nas, mimo niewiadomości i namię-

tności naſzych do ſiebie pociąga. Jeſt także w wyſtępkach iakaś niegodziwość, ktora nas oburza i odraża. Nienawidziemy potwarcow, oſzuſtow, nieſprawiedliwych, przywłaſzczycielow, zdziercow, krzywoprzyſięzcow: a przeciwnie naymnieyſza prawda tak mocno ſię podoba, że ſerce dobre nie może widzieć iey krzywdy bez wzdrygnienia, nie można ſłuchać kłamiącego bez uczucia nieukontentowania. Serce poczciwe nawet bez właſnego intereſſu trapi ſię, gdy widzi że komu ſłowa niedotrzymano; drżemy ſłyſząc gdy kto fałſzywie przyſięga, woleliby śmy nawet z niey ſpuścić. Te uwagi nad nami ſamemi uczynione pokazuią nam iaśnie, że ſą prawa przyrodzone, prawa naypierwſze, ktore ſą wſzyſtkich praw zaſadą, i obyczaiow naſzych prawidłem.

Dość zatym ieſt zważyć naturę ludzką, ſtan człowieka, i względy wiążące go z drugiemi ludzmi, ażeby doyść praw przyrodzonych. Teraz położmy niektore praw tych zaſady.

Kiedy się tu pytamy iakie są początkowe praw przyrodzonych zasady; pytamy się ktore to są naypierwsze prawdy, z ktorych i prawa i powinności nasze szczególne wypływaia. Nie pytamy się tu kto iest sprawca praw przyrodzonych: bo każdy oczywiście widzi, iż Bog stworzywszy człowieka z pewnemi przymiotami i potrzebami, z ktorych pewne prawa i powinności wypadaią, iest naypierwszym naszym prawodawcą.

Te początki nie tylko prawdziwe, ale ieszcze iak nayprostsze i iak nayiaśnieysze bydź powinny. Powinny bydź prawdziwe; to iest powinny bydź z natury i stanu rzeczy wyczerpnione. Za początkami fałszywemi idą i wnioski fałszywe; na walących się fundamentach nie można mocney budowli wystawić. Powinny bydź proste i iasne: bo ponieważ prawa wkładaią na ludzi konieczne obowiązki, trzeba żeby ich początki i zasady były do każdego poięcia.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Rozprawa czyli dyssertacya naczym się wspiera dobre zdrowie.

TRzy rzeczy są zdrowia stałego i mocnego zasadą. Pierwsza mocne żyły i nitki, z ktorych iest ciało utkane, ktore sprawuiąc dostateczne poruszenie w wnętrznościach i naczyniach, utrzymuią porządek w funkcyach i obrotach zwierzęcych: przeciwnie zaś, gdy te żyły i nitki są słabe, nie maią też dzielności, i lada co może ich czynność zatamować lub zepsuć, a ztąd cyrkulacya w małych naczyniach iest bardzo słaba, i źle się odprawia, humory się tamuią, psuią, i ostrości nabieraią: odłączania się likworow, iako to śliny, żołci, transpiracyi, potow, źle idą; krew napełnia się humorami, z

ktorych wyczyszczoną bydź powinna: a funkcye, ktorym te humory były potrzebne, cierpią albo ich niedostatek, albo że źle są wyrobione. I tak zła slina szkodzi zębom i strawności, i bądź że żołć nieoddziela się, bądź że się źle oddziela i psuie się, funkcye wewnętrzne słabieią, a z tąd całe zdrowie szwank ponosi.

Z tąd się pokazuie, iż pierwsza ta kondycya to iest siła dostateczna żył, nitek ciało składaiących, a tym samym moc wnętrzności i naczyń zwierzecych z rożnych nitek i żyłek złożonych, wszystkich funkcyi doskonałość utwierdza: między ktoremi funkcya serca, iako początek poruszenia, i funkcye żołądka, naywiększey są wagi. Gdy te funkcye w przyzwoitym się porządku utrzymuią, rzadko się trafia, ażeby inne się popsuły. A przeto do pierwszey kondycyi do zdrowia dobrego, ktorą to iest moc w żyłach, przydać ieszcze trzeba porządek wporuszeniu serca i w strawieniu.

Druga kondycya potrzebna do mocnego zdrowia, ieſt iednakowa tranſpiracya; a gdzie pierwſza ieſt kondycya, tam ſie i druga poſpolicie mieści. Tranſpiracya, ieſt to bardzo znaczne wyprożnienie, ktore przynaymniey rowna ſię połowie tego co ſię ie i pie; ieżeli nie ieſt zupełne, ciało napełnia ſię oſtremi humorami, z ktorych powinno ſię tą drogą uwolnić, człowiek czuie ſię bydź przywalonym maſſą zatrzymanych humorow: a ieżeli ta oſtrość za ſkorą oſiędzie, wſzyſtkich chorob ieſt początkiem, ieżeli w iakim wewnętrznym członku oſiędzie, nierownie wiekſze i niebeśpiecznieyſze choroby ſprawuie.

Trzecia kondycya, bez ktorey zdrowie zawſze ſię chwiać muſi, ieſt ta, gdy człowiek ma mocne nerwy, ktore nie będąc czułe na naymnieyſze wyrażenia, takie tylko czucia do duſzy przeſyłaią, iakie ſą w rzeczy ſamey, i na naymnieyſze dotknięcie całey machiny ciała nie przewracaią. One ſię po wſzyſtkich czę-

ściach ciała rozchodzą, one we wszyſtkie funkcye zwierzęce wpływaią, a gdy zbyteczną maią czułość, więcey ſprawuią poruſzenia w innych częściach, niżby ſprawować powinny, zatym idzie powſzechne we wſzyſtkich funkcyach nadwerężenie, i zdrowia utrata. Lepiey ſię ta rzecz przykładem obiaśni. Drzwi nagle otwarte przez kogo prędko i nagle wchodzącego, mały bardzo łoſkot dla oſoby dobrze ſię maiącey ſprawią, a zas oſoba, ſłabe maiąca nerwy, bardzo o nim poruſzoną zoſtanie: zdaie ſię iey, że ſię dom wali, albo że iey iaką ſmutną wieść przynoſzą; wzdryga ſię gwałtownie, ſerce w niey dygoce, bledniele, oddychać nie może, mdleie: nie może ſtrawić pokarmu, drży przez kilka godzin, nocy naſtępuiącey ſpać nie może, i ledwie w kilka dni może przyiść do ſiebie: niechże iey ſię drugi raz taki zdarzy przypadek, w większą ieſzcze wpadnie ſłabość, i zdrowie, ani wątpić, mocno ſię nadpſuie.

Ztąd widać, że mocne żyły. cyrkulacya iednakowa, trawienie regularne, tranfpiracya doftateczna i ciągła, na koniec mocne nerwy, fą to konieczne kondycye, ażeby dobrym zdrowiem ciefzyć fię; a zatym ten ftan ludzi naylepfzego zdrowia używa, ktory te wfzyftkie kondycye ma w fobie połączone.

Jeżeli fpyta fię kto, ktoryż to ieft taki ftan ludzi? Nie długo myśląc, każdy odpowie: iż taki ieft ftan rolnikow. Ci, co fie tycze zdrowia, daleko fą fzczęśliwfi od mieizczan. Lecz i ten ftan nie ieft teraz takim, iakim bydź mufiał przedtym, i w iakim ieszcze nie ktore hordy dziczy zoftaią, ktorzy zawfze fą zdrowi, żadnych chorob, żadnych bolow nie znaią, i chyba tylko z iakich przypadkow, albo latami obciążeni umieraią.

Im bardziey fie człowiek od takiego ftanu oddala, tym bardziey fię w nim zdrowie, niby ftopniami zmnieyfza. Nafi rolnicy nie tak fą zdrowi i czerftwi, iak dzicy ludzie;

bo nie tylko na ſamym polu życie przepędzaią: iedni byli u dworow, drudzy ſłużyli w woyſku, w tych dwoch ſtanach zdrowie ſwoie nadwerężyli, i niektore zwyczaie mieyſkie na wieś zanieśli.

Rozmaitych kunſztow rzemieślnicy, ktorzy mieſzczanom potrzeby opatruią, oprocz chorob z ſwego ſtanu wynikaiących, ieſzcze zdrowie ſwoie, oddalaiąc od obyczaiow wieyſkich, nadwerężaią: ktore od ſamey natury pochodzą, a tym ſamym nayłepiey ſię z konſtytucyą naſzą zgadzaią.

Gdy ſię podług natury potrzebom dogadza,
Ciało czerſtwe i zdrowe tę cnotę nadgradza.

Oddalenie ſię od tego życia proſtego, im więkſze ieſt w ſtanie wyżſzym ludzi w miaſtach mieſzkaiących, tym bardziey ſię ich zdrowie ſtopniami zmnieyſza: wiele oni złego cierpią, ktorego wieśniacy nie znaią. Naywiękſze zaś nadwerężenie cierpią na zdrowiu Panowie;

w tey klaſſie trzeba zamknąć wſzyſtkie te oſoby, ktore chociaż nie ſą teyże rangi, iednakowy ſpoſob życia prowadzą. Takowy ſpoſob życia, ktory nie ma żadney roboty z powołania ſtanu, i ktorego uſtawiczne rozrywki ſą zaſadą, bierze początek od prożniakow: ci chcąc ſię uwolnić od tęſknicy, ktora za ſobą prożniactwo pociąga, chcieli większą część życia ſwego rozrywkami, uciechami i rozkoſzami zapchać. Ale, ponieważ przyrodzone i prawdziwe rozkoſzy tam tylko maią mieyſce, gdzie ſą potrzeby, zabawy i prace; muſieli ſie uciekać do wymyślonych i dziwacznych roſkoſzy, ktorych cała prawie iſtota na ſprzeciwieniu ſię naturze zaſadza: ieżeli mogą takowe rozrywki i uciechy wiodąc kogo przykremu czuciu, ktore bezczynność ſprawuie w człowieku, ſtaią ſię dla nich rzeczywiſtym dobrem. Zaden człowiek takiego czucia nie może wytrzymać, dla tego wſzyſtko, co go wyciąga zniego, miłym mu ſię ſtanie.

Tym przynaymniey czczą duſzę ſwą
rozerwać mogą:
Tęſkność nieprzyiaciołką dla ludzi
ieſt ſrogą.

I to to ieſt bez wątpienia pierwſzym zrzodłem zbytku: nayprzod człowiek wiele rzeczy zbytecznych zgromadza i używa, ażeby przez rozmaitość pokarmow, napoiow, odzieży, zabaw i całego życia ſpoſobu rozerwał ſię i potym dla tego podobno, ażeby drudzy iego doſtatki poſtrzegali. W takowym ſtanie zoſtaie hipokondryk, ktory rozumie, że wiele biorąc lekarſtwa uleczy ſię ze ſwych ſłabości, gdy tym czaſem nic w nim nie może oſłodzić tego życia, ktore go o rozpacz przyprawia. Dziecię zdrowe czymkolwiek ſię zabawi, a przed chorym położ wſzyſtie czaćka; ieſzcze go bardziey roziątrzyſz.

Na nieſzczęście ten fałſzywy guſt ieſt zarazliwy: odtych, ktorzy go z potrzeby ſtworzyli, poſzedł w modę do tych, ktorym był niepożyte-

czny: każdy rozumiał, że ſię podnoſi przeymuiąc ſpoſob życia ſtanow wyżſzych. Tenże ſpoſob życia ſtawſzy ſię powſzechnym między oſobami maiącemi edukacyą, i dziś ſzczególniey ich zaprzątaiąc, tak wiele w pływa w ich zdrowie, że większa część chorob ich cale ieſt wieśniakom nie znana: choroby i tym i owym wſpolne, maią cechy bardzo ie od ſiebie rozróżniaiące, ktore ie daleko niebeśpieczniey ſzemi w miaſtach, iak na wſiach, czynią.

Chcąc naznaczyć przyczyny tey różności, naypewnieyſzy ieſt ſpoſob roztrząśnienie i rozważenie owych ſześciu rzeczy, o ktorych mowic o dyecie namieniliśmy, ktore uſtawicznie moc ſwoię w ludziach wywieraiąc naywięcey do uformowania, i różności temperamentow ludzkich wpływaią.

Porownywaiąc pokarm i napoy rolnika, z pokarmem i napoiem człowieka na świecie żyiącego, uważaiąc powietrze, ktorym obadwa oddychaią, ćwiczenia i prace, ktorych

zażywaią lub ie podeymuią, uważaiąc ſen, regularność oddzielania ſię humorow, a naywięcey uważaiąc ich namiętności; łatwo ſię okażą przyczyny, dla czego ſię tak wielka różność w ich temperamencie, zdrowiu i ſile znayduie.

ROZDZIAŁ VI.

Koniec Hiſtoryi przyrodzenia o człowieku.

Starość i śmierć człowieka.

WSzyſtko ſię w naturze odmienia, wſzyſtko ſię pſuie, wſzyſtko niſzczeie: ciało człowieka ledwie co przyidzie do doſkonałości, aż ci zaraz ſpadać zaczyna. W początkach to niſzczenie ſię machiny ciała naſzego bardzo ieſt nieznaczne: po upłynionych nawet wielu latach niepoſtrzegamy znaczney w ſobie odmiany: lepiey atoli przecie powinniśmy czuć ciężar lat naſzych, niż inni liczbę ich zrachować mogą. A iako drudzy uważaiąc zewnętrzne odmiany nie mylą ſię w rachunku lat naſzych, tak tym bardziey mnieybyśmy ſię mylić powinni względem

ſkutku wewnętrznego, ktory owez zewnętrzne odmiany ſprawuie, gdybyśmy lepiey nas ſamych uważać umieli, gdybyśmy mniey ſobie podchlebiali, i gdyby we wſzyſtkim lepiey o nas drudzy nie ſądzili, niż my ſami o ſobie ſądziemy.

Gdy iuż ciało co do wyſokości i ſzerokości przyſzło do miary ſwoiey, powiękſza ſię co do grubości, początek tego powiękſzenia ieſt pierwſzym punktem pſucia ſię i niſzczenia ſię onegoż: bo to rozpościeranie ſię ciała w grubości, nie ieſt wzroſtem iego czaſtek, ale ieſt tylko powiękſzeniem zbytniey materyi nadymaiącey ciało, i próżnym oneż okładaiacey ciężarem. Tą materyą ieſt tłuſtość, ktora w 34. lub 40. roku naturalnie zaczyna ſię, i im bardziey ſię powiękſza, tym mniey ma ciało lekkości i wolności w ſwych poruſzeniach; zdatność do płodu coraz ſię zmieyſza, członki ociężałemi ſię ſtaią, i prawie mowić można, że ile ciało w rozciągłości nabywa, tyle w ſile i czynności utraca.

Do tego, kości i inne części, twarde ciała ſtanąwſzy na naznaczoney ſobie mierze, co do długości i grubości, powiękſzaią ſię w twardości; ſoki, ktore przedtym ich wielkość pomnażały, teraz ſamą tylko maſſę pomnażaią; a tak błonki robią ſię chrząſtkowate, chrząſtki nabywaią twardość kości, kości co raz bardziey twardnieią, wſzyſtkie żyły twardſze, ſkóra wyſycha, marſzczki ſię robią powoli, włoſy ſiwieią, zęby wypadaia, twarz kſztałt i piękność ſwą traci, ciało ſię garbi &c. &c. Pierwſze znaki tego ſtanu daią ſię widzieć przed 40. rokiem, powiękſzaia ſię przez ſtopnie, aż do 60. roku, a prędſzemi ieſzcze ſtopniami do 70. zgrzybiałość od 70. roku zaczyna ſię i idzie coraz bardziey ſię powiękſzaiąc, a śmierć poſpolicie w 80. lub 100. roku i wiek ſtarości i cały bieg życia kończy.

Uważmy iakim to ſpoſobem człowiek do tego fatalnego punktu przychodzi, i iakie ſą przyczyny zepſucia ſię machiny. Kości, naytwar-

dſze cięcści ciała, w początku ſą nakſztałt nici z ciągłey materyi, i wewnątrz nakſztałt rurek wydrążone: ſoki pokarmowe nadaią im co raz więcey tęgosci, wielkosci i twardości. Lecz gdy iuż kości do zupełności ſwoiey przyſzły, nie powiękizaiąc ſię w wielkości w tegości ſie i twardości powiekſzaią: i tak ſtękaią, że iuż nie mogą więcey ſoku utrzymuiącego ie w ſiebie przyimować; a przez to pſuć ſię zaczynaią, iako pſuie ſię drzewo gdy iuż tak iak tylko może, ſtwardnieie. To pſucie ſię kości, ieſt iedną z pierwſzych przyczyn, ktore koniecznie machinę ciała naſzego do zniſzczenia prowadzą. Chrząſtki, cząſtki miękkie coraz bardziey twardnieią, przez co łatwość w poruſzeniu członkow uſtaie, druga przyczyna pſucia ſię ciała naſzego, ktora tym oczywiſtſza ieſt, że zewnętrzne funkcye ciała tamuie.

B ony także, im bardziey człowiek w latach poſtępuie, tym więcey gęſtości i ſuchości nabieraią:

tož ſamo ſię dzieie z żyłkami muſzkuły ſkładaiącemi i ſamymże ciałem, im więcey żyie człowiek, tym bardziey ciało twardnieie. Skora, gdy ſię ciało zmnieyſza, kurczy ſię i ztąd to marſzczki pochodzą.

A tak im bardziey człowiek w lata idzie, tym co raz bardziey kości, chrząſtki, błonki, ciało, ſkora, i wſzyſtkie żyły, twardnieią, ſchną, wſzyſtkie części ſię ściſkaią, ruch coraz opieſzalſzy, cyrkulacya płynności z mnieyſzą coraz odprawuie ſię wolnością, tranſpiracya ſię zmnieyſza, ſtrawienie pokarmow z większą ſię dzieie pracą, ſoki karmiące ſą mniey obfite, części mocno ſtwardniałe, niemogąc więcey ſokow pokarmowych przyimować, żyć przeſtaią; a zatym ciało powoli w częściach ſwoich umiera, ruch iego przez ſtopnie ſię zmnieyſza, życie gaśnie nieznacznie, a śmierć ieſt oſtatnim iego kreſem.

Ponieważ w kobietach kości, chrząſtki, muſzkuły, i wſzyſtkie części ciała nie tak ſą twarde, owſzem da-

leko miękſze niż w męſzczyznach, przeto dłużſzego trzeba czaſu, ażeby nabrały tey tęgości i twardości, ktora ieſt śmierci przyczyną; a zatym kobiety dłużey ſie ſtarzeć muſzą niż męſzczyźni. I w rzeczy ſamey tak ieſt: dowcipni rachmiſtrzowie długości życia ludzkiego, postrzegaią, że niewiaſty pewien wiek przeżywſzy, dłużey niż męſzczyzni tegoz ſamego wieku żyią. Można także ztąd wnieść, iż męſzczyzni w organizacyi do konſtytucyi kobiet przyſtępuiącey, dłużey żyć powinni, niż ci, ktorzy ſię nayſilnieyſzemi i naymocnieyſzemi wydaią.

Ta przyczyna przyrodzoney śmierci ieſt powſzechna i wſzyſtkim zwierzętom i roślinom wſpolna: dąb dla tego gniie, że śrzodkowe iego części tak twardnieią, iż nie mogą więcey ſoku ożywnego przyimować.

Trwałość całkowitą życia, można wymierzyć z czaſu wzroſtu: drzewo lub źwierze, ktore w krotkim czaſie do wyznaczonego ſobie

od

od natury punktu wyrośnie, prędzey gniie, niż owe ktore nie tak prędko do wzroſtu ſwego przychodzi. Tak zwierzęta iak drzewa i rośliny naypierwey co do wyſokości doraſtaią: dąb daleko pierwey roſnąć niż grubieć przeſtaie: człowiek co do wyſokości rośnie 16. lub 18. lat, a co do grubości dopiero w 30. roku do kreſu ſwego przychodzi. Pſy co do długości wiednym roku doraſtaią, a w drugim roku co do grubości. Człowiek, ktory przez 30. lat rośnie 90 lub 100 lat żyie: pies, ktory tylko przez dwa lata rośnie, żyie też tylko 10. lub 12. lat; toż ſamo mówić i o innych zwierzętach: ryby ponieważ przez wiele bardzo lat roſną, dla tego też przez kilka wiekow żyią. I prawie prożna to powſzechne wyciągnąć prawidło, podług ktorego poſtępuie natura, że trwałość całkowita życia, proporcyonalna ieſt do czaſu wzroſtu.

Przyczyny zepſucia naſzego ſą konieczne, i śmierć ieſt nieuchronna: rownie nie możemy od nas tego ſa-

talnego kresu oddalić iako nie możemy praw natury odmienić. Sposoby przedłużenia życia naszego przez lekarstwo powszechne lub przez przelanie krwi, ktore nam nie ktorzy dziwacy podali, ale częstokroć prożne i bezskuteczne.

Zdaie się iż trwałość życia dla wszystkich ludzi iest iednakowa, ludzie mocnego i słabego temperamentu, ludzie w ciepłych i zimnych kraiach mieszkaiący, ludzie bogaci i ubodzy, mieszkańcy miast, i wieśniacy, ludzie wypolerowani i dzicy, słowem Europeyczykowie, Murzyni, Indyanie, Amerykanie rowny czasu okres od urodzenia do śmierci przebiegaią. A przeto trwałość życia, ani od temperamentow, ani od klimatow ani od sposobu życia i iakości pokarmow nie zależy: nic nie może odmienić reguł mechaniki, ktore sama sobie natura przepisała, chyba tylko zbytek w pokarmach lub nadto ścisła dyeta. Jeżeli iest iaka mała różnica w twardości życia, zdaie się, iż ią trzeba powietrzu

przypiſać: uważano to iż w kraiach górzyſtych więcey ſie ſtarcow znayduie niż w kraiach niſkich.

Oprocz przypadkowych chorob, ktore ſię w każdym wieku zdarzaią, a ktore w złości i niebeśpiecznieyſze i częſtſze ſą, podlegaią ieſzcze ſtarcy naturalnym ſłabościom, ktore z wyniſzczenia wſzyſtkich cześci ciała pochodzą. Siły muſzkułowe tracą rownowagę, głowa ſię chwieie, ręka drży, nogi ſię kołyſzą, czułość nerwow ſie zmnieyſza, a przeto zmyſły tępieią: a co można za wielką ſłabość poczytać, ieſt to, iż ſtarcy bardzo podeſzli, nie zdolni ſą do ſpłodzenia.

Wſzyſtkie te przyczyny, o ktorycheśmy mowili, co raz bardziey rozpościerała moc ſwoię w ciele naſzym i ieſteſtwo naſze materyalne do rozſypania ſię prowadzą: martwieia rożne części ciała naſzego, i życie naſze daleko pierwey gaſnąć zaczyna, nim zupełnie zgaśnie. Kiedy ſie płod zawiąże w żywocie matki, życie ieſt niczym, lub prawie niczym;

powoli ſię powiękſza, rozciąga ſię, nabywa mocy gdy ciało rośnie i rozmacnia ſię, ſkoro ciało niſzczeć zaczyna, ilość życia zmnieyſza ſię; nakoniec gdy ciało kurczy ſię, ſchnie i gnie, życie ubywa, ścilka ſię, a nakoniec ieſt niczym. Zaczynamy żyć przez ſtopnie, i śmierć naſza tak ſię kończy, iak ſię życie zaczyna.



ROZDZIAŁ VII.

LITERATURA

Uwagi nad ſtanem nauk u nas.

Człowiek rozumny, dobrze kraiowi ſwemu życzący obywatel, im lepiey cenę przez ſkutki nauk poznaie; tym z większym patrzy ukontentowaniem, iak u nas oświecenie olbrzymſkim krokiem poſtępuie. Widzi bowiem iak poſtępek w naukach wielkie dla narodu rokuie korzyści: widzi iako rozkrzewione oświecenie w innych narodach, na wyſokim ie ſtopniu mocy i chwały poſtawiło.

Choćby to nawet ſmutną miało bydź prawdą, co ieden w tym wieku filozof, naypięknieyſzemi ſerca i rozumu zaſzczycony przymiotami twierdzić i dowodzić odważył ſię, że nauki więcey ſię do zepſucia, niż

do poprawy obyczaiow przyłożyły; atoli za wyznaniem tegoż samego filozofa, w dzisieyszym rzeczy stanie, nauki są koniecznie potrzebne: i narod słusznie się cieszyć może z postępkow w nich uczynionych. Bo chociaż złe nauki użycie, iest koniecznym i nieoddzielnym złym do nauk przywiązanym; przecież też same nauki, co z iedney strony psują, to zwielu innych miar dobrze nadgradzać zdaią się. Jeżeli z iedney strony miękczą obyczaie, z drugiey wypędzaią dzikość i czynią ie przyiemnieyszemi: ieżeli pierwotną szczerość cnotę i prostotę znoszą, to natomiast grzeczność, ludzkość i cywilność między ludzmi zaszczepiaią: ieżeli nieskończonym błędom i fałszywym mniemaniom daią okazyą, to też za to uprzątaią pewne przesądy, i pożyteczne prawdy rozpościeraią. Nie mozna iuż cofnąć ludzi, ani społeczności do stanu naturalnego, gdzie przy małey bardzo liczbie potrzeb, dosyć by było dla człowieka iść za samym instynktem

natury, i gdzie caleby ſię mogło obeyść bez nauki: przeto ſtarac ſię trzeba to rozkrzewienie nauk, ktore ſame prawie tylko złym, od ſiebie ſamych ſprawionym, zabiec, i leczyć oneż potrafią. Wypędziwſzy zaś nauki z kraiu, złeby ſię zoſtało, a niebyłoby żadnego na nie lekarſtwa. Bądźmyż przyiacielami nauk oświecenia, gdy bez niego byłoby ieſzcze gorzey na świecie.

W ſzeſnaſtym wieku pokazało ſię nagle wielkie światło w Polſzcze: *Kromerowie*, *Orzechowſcy*, *Janicy*, *Hozyuſzowie*, *Modrzewſcy*, piſmami ſwemi narod naſz zaſzczycili: lecz potym w śrzod woien i rozruchow domowych, w śrzod ſypiących ſię ną kray nieſzczęśliwości znikać poczeło, i potym przy oſtatnim zepſuciu ſtyłu zupełnie zagrzebane zoſtało.

Kiedy napotym inne Narody, ſięgały iuż do ſamego wierzchołka nauk i umieiętności: my nawet zrozumiale mowić i piſać, dalekoż bardziey ieſzcze rozumować i myślić nieumieli my. Zaſłużony dobrze w Literaturze

Polſkiey Mąż, rownie wielkiemi przymiotami rozumu, iako i ſerca ſławny, nieśmiertelny godzien pamięci X. Stanisław *Konarſki*, pierwſzy ſię o poprawę zepſutego ſtylu kuſił, pierwſzy targnął ſię na ow ſtraſzny dziwotwor mowy, z dziwaczney dwoch bynaymniey ſię z ſobą nie wiążących ięzykow, oyczyſtego i Łacińſkiego, mieſzaniny zrobiony; nauczył nas lepiey mowić, i przez to nas do myślenia przyſpoſobił.

Weſzła dla nas nowa gwiazda: pokazało ſię mądrego Krola panowanie. Blaſk nauki, ktory w tenczas nayiaśniey święci, gdy go Tron ogniem ſwoim ożywia, we wſzyſtkich prawie uderzył: pokazali ſię zdolni w rożnych naukach Piſarze, znaleźli wſparcie i zachęcenie, i światło ſię po całym kraiu rozchodzić zaczęło.

Chciey my bez przeſądu uważyć ſtan nauk w kraiu naſzym: uważmy co mamy, a czego nam ieſzcze niedoſtaie: poznaymy z iedney ſtrony uboſtwo i niedoſtatek, z drugiey doſtatki i bogactwa. Naſza zdolność; oba-

czmy, czym w rozumie ieſteśmy. A żebyśmy zaś ſobie porządnie poſtąpili, uważmy, *nayprzod:* czym ieſteśmy w Literaturze: *powtòre* czym ieſteśmy w kunſztach i umieiętnościach: *potrzecie*, czy mamy iuż ſpoſob myślenia filozoficzny: *poczwarte*, w iakim ſtopniu u nas ieſt oświecenie uważane w powſzechności: *popiąte*, uważmy iak ſię u nas rozkrzewia oświecenie przez przepiſy nowey dziſieyſzey inſtrukcji i edukacyi kraiowey, *naoſtatek*, czego by u nas ieſzcze trzeba do rozkrzewienia nauk. Jeżeli to wſzyſtko, iak trzeba roztrząśniemy, damy wſpołobywatelom naſzym dokładne ſtanu nauk w kraiu wyobrażenie.

1. Pod nazwiſkiem Literatury, bierze ſie wymowa, Poezya i Grammatyka: pierwſza poruſza ſerca i przekonywa umyſły, druga maluie i naśladuie naturę: trzecia uczy ſztuki malowania myśli wyrazami. Możemy i ſprawiedliwie, ſię pochwalić żeśmy w tych trzech naukach wielkie poſtępki uczynili. Nie ma

się to rozumieć powszechnie, że cały narod w nich postąpił, bo wszyscy Rymopisami, Krasomowcami, i Grammatykami bydź nie mogą. Lecz że mamy takowych mężow, ktorzy w tych naukach wycelowali, i przezto honor czynią i Narodowi, i językowi naszemu.

Rymotworstwo nasze, do wysokiego stopnia od wielkich, pod dzisieyszym Panowaniem dowcipow, posunione zostało. Mamy nayprzod Poetow, a ieszcze takich, ktorzy z pierwszemi innych Narodow Poetami mogą poyść w porownanie.

Poezya, iest to ta sztuka, ktora naypierwsza powstaie, i do doskonałości przychodzi. Naśladowanie natury, iest iey żywiołem. Coby warta była, żeby nam piękności natury nie malowała? Nato trzeba zmysłow delikatnych, i czucia dobrego, aby poznać iey wdzięki: niechże do tego łatwość dowcipu przystąpi, aż wnet obrazy natury dobremi wyrazami odmalowane będą. Tak iest, czucie szczęśliwe, iest Muzą, u kto-

rey Poeta ſzuka natchnienia. Sam ſiebie zwodzi, rozumieiąc że Apollo z dziewięcią dziewkami Helikońſkiemi duch iego, głos i pioro, ożywia, że mu woda z Hypokraſy czerpana weſołą i łatwą myśl ſprawia. Zapalone Rymopiſow malowanie zewnętrzney iakieyści mocy, natchnieniom woiennych Geniuſzow przypiſali to, co ſzczęśliwey organizacyi ſwoiey przypiſać byli powinni. Nie rozumieiąc, że czucie ſzczęśliwe tak rozmaitych, tak pięknych myśli, w tak rozliczne przyſtroionych obrazy, im dodawało, mniemali, że od iakichci Boſtw mocy i dzielności, dowcipu nabierali.

Przed połtora wieku i daley potym, mieliśmy wielu i wielkich Poetow: *Kochanowſcy*, *Symonides*, *Kochowſki*, *Chrościnſki*, *Twardowſki*, *Potocki*, &c. &c. Parnas Polſki wſławili. Kiedy inne nauki i umieiętności nie tylko u nas, ale i w innych kraiach prawie nieznane były, iużeśmy w dobrych Poetow obfitowali. Dar rymotworſki wielko ieſt po-

zwolony. A gdy ieszcze ięzyk nie skąpy w wyrazy, tym bardziey się liczba Rymopisow pomnaża. W tenczas się tłómaczenia do doskonałości oryginału zbliżaią: świadkiem tego iest *Jeruzalem wyzwolona Tassa* wykładania *Piotra Kochanowskiego.*

W dzisieyszym wieku, pod mądrym Panowaniem, kiedy nauki z pod barbarzyństwa zawałow głowę podniosły, powstali Poeci, ktorzy dawnym nie ustępuią. Słodki *Krasicki*, wysoki *Naruszewicz*, tworczy *Trębecki*, miły *Eyssymont*, żywy *Węgierski*, tkliwy *Kniaźnin*, łatwy *Karpiński*, i *Tuszyński*, i inni w wielu częściach, prześliczną Poezyą ięzyk nasz zbogacaią. Mamli tu zadać pytanie, czy można tych Pisarzow nazwać oryginałami? Można po większey części. Widziemy wiele naśladowania, wiecey ieszcze tłomaczenia, ale też i wiele wynalezienia, wiele oryginalności w niektorych ich dziełach postrzegamy. Zbywa nam ieszcze na Epopeii: wszakże spodziewać się należy, iż szczęśliwy iaki owzi p, zachęcony autora *Woyny Cho-*

cimſkiey przykładem, zbogaci narod tak pięknym dziełem, ażeby nam i w tym gatunku rymotworſtwa na tak porządnym dziele nie zbywało.

Teatr naſz tylko w zarzuceniu leży. Zaczął ſię prawda był podnoſić: wyſzło iuż było kilka oryginalnych Komedyi, wyglądaliśmy Tragedyi, Ale nagle ſłabieć począł, i coraz bardziey uſtaią. Dowcipni piſarze! kochaiący nauki obywatele! chcieycie, iedni piorem waſzym, drudzy wſparciem i zachęceniem, przyłożyć ſię do podnieſienia Oyczyſtego Teatrum.

Po Poetach bliſkie trzeba dać mieyſce Piſarzom Romanſow. Sposob piſania, i ogień imaginacyi zbliża ich do ſiebie. Kto w młodości, mowi Pan *Mercier* nie zdolny był napiſać Romanſu, takiemu wara od piſania. Ale też dodać mogę, że w wieku podeſzleyſzym rzadko ſię komu udało, bo iuż w tenczas żywość uſtaie, ſtygnie imaginacya, myśli i wyobrażenia poważnego kſztałtu nabieraią. W tym gatunku piſm, pier-

wſzy otworzył droge Autor *Podſto-lego* i *Doświadczyńſkiego*, i *biedne naśladowniki*, że zażyię wyrazu zacnego gościa w *Heilzbergu*, *w rozpaczy zoſtawił.*

Od Poetow idźmy do Kraſomowcow. Iſtotny ma związek Poezya z wymową: i podobno nazwać można Poezyą, ſzczegulnieyſzym wymowy iezykiem.

Społeczność, potrzeby wzaiemne ludzi do ludzi, dały nayprzod początek ięzykowi, potym wymowie. Gwałtowna potrzeba wzbudza gwałtowną paſſyą, a za mocą paſſyi, idzie mocne wyrażenie czucia i myśli, czyli wymowa. Jeżeli natura, to ieſt ſzczęśliwa w zmyſłach organizacya, mocne nerwy, i łatwe mózgu poruſzenie, ieſt początkiem dobrego czucia, a czucie żywe początkiem wymowy; tedy przydano do tych przyrodzonych ſpoſobnosci, ſztuka i przykład oneż doſkonalą. Ale naywiękſza znaiomość ſztuki, naypięknieyſzych czytanie i ſłuchanie przykła-

dow, nikogo wymownym nie zrobi, ieżeli do tego potrzebney mocy w duszy i ciele z przyrodzenia nie odebrał.

Tak iest, przyrodzona zdatność, iest pierwszą zasadą wymowy: a rząd wolny iey iest żywiołem. Ta sztuka wolnym tylko narodom właściwa; w nich też tylko naywiększy wzrost wzięła. Dzieła Grekow i Rzymian pełne są wymowy, bo wolnością ożywione, ktora iest duszą wymowy. W dzisieyszych Państwach, gdzie lud żadnego nie ma wpływu do rządu, tam niemasz wymowy. Samowładztwo niszcząc wolność, niszczy wolność myślenia i mowienia. W tych tylko dziś Narodach iakieści się ślady wymowy pokazuia, ktore się wolnością zaszczycaią.

Winszuymy sobie, że się nayszlachetnieyszym darem natury, wolnością cieszemy. Mamy wszelką wolność myślenia i mowienia w materyi rządu. Dla tego też większa część mów naszych seymowych, wol-

nością ożywionych, godna ieſt czytania i naśladowania.

Ale mowiąc prawdę, ieſzcze dzieł znacznych, od wymowy piſanych nie mamy; chociebyśmy ſię ich ſprawiedliwie w tym wieku ſpodziewać powinni. Pierwſzy *Wincenty Skrzetuſki*, piękną wymową materye polityczne traktował, i one na oświecenie Narodu na widok publiczny wydał.

Wypędzona w więkſzey części dziſieyſzych Enropy Narodow z Rad i Trybunałow wymowa, w Ambonach państwo ſwoie założyła. *Boſſuet*, *Bourdalou*, *Maſſilon*, de la Rue, mocney i porywaiącey wymowy przykłady i wzory w Kazaniach ſwoich ſławiaią. U nas, prawdę mowiąc, nie tylko nie maſz prawdziwey wymowy w mowach Kaznodzieyſkich, ale częſto i zdrowego rozſądku i dobrey moralności. Dopiero *Lachowſki*, *Karpowicz*, *Kalinſki*, *Witolzyńſki* i nie wielu ieſzcze innych, gdy iuż od półtora bliſko wieku *Skargow* i *Wuykow* nie ſtało, Ambony Polſkie wſławiać zaczęli. Jeſz-

Jeszcze pod nazwiskiem Literatury mieści się Grammatyka. Dziwna rzecz, że gdy inne nauki co raz wyżey się podnosiły, ta cale w zarzuceniu leżała. A przecie dokładne poznanie Oyczystego ięzyka, nietylko ażeby dobrze pisać, ale żeby dobrze i zrozumiale mówić. Koniecznie iest potrzebne.

Nieznaliśmy z wstydem naszym Oyczystego ięzyka; nie widzieliśmy, naczym się natura iego zasadza; nie znaliśmy, w czym iest do wszystkich ięzykow podobny, w czym od nich odmienny. Jakeśmy mogli myśleć, iak dobrze rozumować, nie znaiąc narzędzia, za ktorego pomocą rozumuiemy i myślemy.

Użyty do tak pracowitego, a ieszcze od nikogo należycie nie tkniętego dzieła *X. Kopczyński* S. P., nie zawiodł Prześwietney Kommissyi Edukacyiney powziętego o nim mniemania. Przygotowany czytaniem naylepszych Pisarzow, ktorzy o nauce ięzyka pisali, zaczął się wglądać w oyczysty ięzyk: pocho-

dnią zdrowey filozofii trzymaiąc w ręku, poszedł za iey przewodnictwem do początkow ięzyka, ściągnął aż do iego natury. Rozebrał cały ięzyk z nieporownaną pracą i usilnością, i poznawszy duch iego i ozdobę przez rozebranie wszystkich części mowy, wyciągnął powszechne prawidła ięzyka Narodowego-postawił w Grammatyce elementarney niewzruszone iego zasady, bo z natury mowy ludzkiey i zwyczaiu Narodowego wyciągnione. Powiedzmy, wszak możemy to sprawiedliwie na pochwałę naszey Literatury powiedzieć, że podobno żaden ięzyk nie był tak pilnie i tak pracowicie iak nasz roztrząsany. Krol mądry, umieiący cenić uczone prace, sam był ciekawy przypatrzyć się tak pracowitey robocie. Przydaymy ieszcze, przeciw wielu mniey umieiętnych zdaniu (i za cozby prawdy przeciw w korzenionym mniemaniom mowić nie trzeba?) że ledwie ktory Narod tak dokładną Grammatyką zaszczycić się może.

Czego nam ieſzcze w Literaturze naſzey nie doſtaie? Oto, iak ſam Autor Grammatyki mowi, ſłownika dokładnego. Zyczyćby ſobie trzeba, ażeby dzieło to, tak potrzebne i pożyteczne, iak długie i pracowite, dla większego nauk w Oyczyſtym ięzyku rozkrzewienia, pod mądrego Krola Panowaniem, żadnych koſztow na dobre dzieła nie żałuiącego, zrobione zoſtało. Iuż otwarte do tego pole, przełamał wſzyſtkie trudności Autor Grammatyki, idźie ieſzcze o porządny zbior wſzyſtkich ſłow, o określenie wewnętrznego ich znaczenia, o wyprowadzenie gdyby można, źrzódła onychże pierwiaſtkowego, i o uwagi Gramatyczne nad wſzyſtkiemi ich odmianami. Uznaię, iż to ieſt wielka praca, ale też każdy uznać muſi, że iuż bardzo przez Grammatykę Narodową ułatwiona. Mamy ſpoſobnych do tego ludzi: a naylepiey by ſię mogł ſam Autor Grammatyki tak wielkim i tak pięknym dziełem przyſłużyć Narodowi.

Taki zdaie ſię nam bydź ſtan Literatury naſzey: podobno wiele ſobie w tey mierze winſzować możemy. Tylko coż? W tych naukach naywięcey poſtępuiemy, ktore tylko nas bawią. Idziemy za pięknościami, trzeba nam iść zą pożytkiem. Mamy Poetow, trzeba nam teraz filozofow. Będziemy ich mieli. Jeſt teraz u nas wiek Poetow: niezadługo wieku filozofow ſpodziewać ſię nam należy. We wſzyſtkich wiekach, i we wſzyſtkich Narodach, ſztuka mowienia, ſztukę myślenia poprzedzała. Za pierwſzym oka rzuceniem, zdaie ſię to bydź przeciw naturalnemu porządkowi: bo by pierwey ludzie myśleć niż mowić i piſać powinni. Ale zgłębiwſzy tę rzecz gruntowniey, pokaże ſię, iż ten ieſt powſzechny i nieodmienny porządek, ktorym nauki poſtępowały. Pierwey mowa, ktora ieſt narzędziem do myślenia, wydoſkonalona bydź powinna: a dopioro za pomocą tego narzędzia rozum ludzki nowe

wynayduie ſztuki, i nowe tworzy umieiętności.

Dalſzy ciąg uwag nad ſtanem nauk u nas, będzie w naſtępuiących częściach.

Handel Moſkwy z Perſyą.

Część Moſkwy w Azyi leżąca, zamyka znaczny kawał Tartaryi wielkiey, czyli Tartaryi Azyatyckiey: ktora na trzy wielkorządſtwa ieſt podzielona: o każdym krotko coś pomowiemy.

Aſtrakan, ſtolica wielkorządſtwa tegoż imienia, ieſt miaſto bardzo ludne.

Handel z Perſyą ten kray prowadzi iedwabiem, bawełną, korzeniami, bogatemi materyami Perſkiemi i Indyiſkiemi, perłami, dyamenta-

mi, obiciami, złotem, frebrem, piąſkiem złotem, ſkorkami baraniemi Bukarſkiemi, i wielą innemi towarami. W mieście Aſtrakan znayduią ſię manufaktury iedwabne i bawełniane, ale bardzo błahe. Wreſzcie inne płody Aſtrakańſkie, ſą wyborne frukta wſzelkiego rodzaiu: ale wyiąwſzy korzeń lakrycya, mało ieſt artykułów do handlu zdatnych.

Orenburg ſtolica wielkorządſtwa tegoż imienia, ieſt wielka forteca i dobrze wzmocniona. W tym mieście Bukarowie handel prowadzą: nie tylko oni tu przedaią materye iedwabne i bawełniane z fabryk ſwoich, ale ieſzcze wſzelkiego rodzaiu towary Indyiſkie, iako to materye rozmaite, dyamenta, złoto, ſrebro: w zamianę biorą rożne towary Moſkiewſkie, iako też i innych kraiow Europeyſkich, a naywiecey ſkory iuchtowne, i dobre ſukna.

Miaſto Kazan, ſtolica wielkorządztwa Kazańſkiego, leży nad rzeką Kazanką, ktora o pół mili od tego miaſta wpada w Wolgę, oprocz fabry-

ki płocien, ktorych na okrycie Woyſk Narodowych używaią. Ma to miaſto fabryki na ſkory iuchtowe Kurdybanowe bardzo ſzacowane. Grunta w tym Kraiu ſą żyzne, naybardziey żyta obficie wydaią.

Handel Moſkiewſki z Turcyą.

KOzacy, Narod na wiele pokoleń podzielony, naylepſzy Kray Państwą Roſſyiſkiego poſiadaią. Kray ten na ſześć części czyli Wielkorządztw dzieli ſie: to ieſt na Wiekorządztwo Neſchin, Kiiow, Nowey Roſſyi, Belgorod, Slobad i Woroneck. Mała Ruś inaczey zwana Ukraina, w żyto i wſzelkiego rodzaiu leguminy, iako też w tabakę, miod i woſk obfituie. Państwa ma wyborne, i bydlęta tak dla oſobliwſzey wielkości, iak dla ſmaku mięſa bardzo ſzacowane: dla tego wiele go z tamtąd corocznie wychodzi. Rolnictwo

mogłoby bydź w tym Kraiu w więkſzey pieczy i ſtaraniu, i zapewne będzie, gdy przedaż zboza przez handel ułatwioną zoſtanie. Do tego ſianie tytuniu w tym Kraiu bardzo ieſt rozpoſtarte, i tak ſię corocznie pomnaża, że Roſſya tabaką wielki handel prowadzić może. Otoż ſą miaſta godnieyſze poznania, ktore ſię w zwyż wymienionych wielkorządztwach znayduią.

Neſchin ſtolica Kraiu tegoż imienia znaczny prowadzi handel z Polſką i Szląſkiem.

Kiiow ieſt wielkie miaſto i ſtolicą Wielkorządztwa Kiiowſkiego; handluie bydłem z Polſką i Szląſkiem. Z tąd to niektorzy ukradkiem wywożą futro, ktore w Gdańſku, Krolewcu i w Warſzawie dobrze przedaią.

Tzerkaſk miaſto w Wielkorządztwie Woroneſz, ieſt niby centrum handlu Tureckiego. Kupcy Tureccy, Greccy i Ormianſcy morzem czarnym do miaſta tego przybywaią: przywożą wina Greckie, owoce ſuſzone, oliwę, ryż, i inne towary:

biorą zaś w zamian kawiar, to iest: ikrę iesiotrzą, łoy, skory iuchtowe, i rozmaite narzędzia żelazne. Tatarowie Kubańscy i Krymscy handluią lądem w Tzerkask, przedaią towary Tureckie, a wzamian biorą płotna, skory i żelazo.

Teraz handel tego miasta z Turcyą znacznie się zmnieyszył, gdy Moskwa wolną siebie żeglugę na morzu czarnym otworzyła, i handel swoy nie tylko z miastami Sewantskiemi rozpostarła, ale nawet w samym Konstantynopolu Dom Kupiecki, ktory powinien tym handlem zawiedować, założyła.

Kontynuacya handlu Moskiewskiego w przyszłym Miesiącu.

REGESTR

Materyi w tey dwunaſtey Części zawartych.

I. UWagi pewnego Biſkupa, o prawach przyrodzonych, iak powinny bydź uważane, iako zaſadą Praw ſpołeczeńſtwa - 607.
II. Rozprawa czyli dyſſertacya naczym ſię wſpiera dobre zdrowie. - - - - - - - 621.
III. Koniec Hiſtoryi przyrodzenia, o człowieku. ſtarość i śmierć człowieka. - - - - 631.
IV. Uwagi nad ſtanem nauk u nas. - - - - - - 641.
V. Handel Moſkwy z Perſyą. - 657.
VI. Handel Moſkwy z Turcyą. - 659.